

## **Ks. Krzysztof Bielawny**

### **Echa objawień maryjnych w Gietrzwałdzie na łamach „Gońca Wielkopolskiego” w latach 1877-1885**

Pierwsza informacja o objawieniach maryjnych w Gietrzwałdzie w 1877 r. pojawiła się na łamach prasy polskojęzycznej w „Orędowniku” 7 lipca tegoż roku. Pismo to miało charakter społeczno-polityczny, a wydawano je w Poznaniu. Kolejną zamieścił 24 sierpnia „Goniec Wielkopolski”. Od tego dnia informacje o Gietrzwałdzie pojawiały się dość regularnie. Często korzystano z informacji publikowanych na łamach innych czasopism polskojęzycznych, między innymi na łamach „Pielgrzyma” pelplińskiego czy „Kuriera Poznańskiego”. Na łamach „Gońca” odnajdujemy także liczne artykuły polemizujące z prasą niemieckojęzyczną, która ośmieszała religijność Polaków i objawienia maryjne w Gietrzwałdzie. Na łamach „Gońca” również zamieszczano relacje, m.in. z licznych uzdrowień, wizyty komisji biskupiej w Gietrzwałdzie w czasie objawień, wizyty ks. bpa F. Krementza, biskupa warmińskiego, czy też z odpustów oraz przekazy o samych pielgrzymach i wizjonerkach. W latach 1882-1885 pojawiły się także liczne doniesienia o rozbudowie kościoła gietrzwałdzkiego. Od połowy lat osiemdziesiątych XIX w. informacje o Gietrzwałdzie i objawieniach maryjnych znikają z łamów „Gońca Wielkopolskiego”.

### **Pierwsze informacje o objawieniach w Gietrzwałdzie**

Ta pierwsza informacja o objawieniach w Gietrzwałdzie na łamach „Gońca Wielkopolskiego” pojawiła się 24 sierpnia 1877 r. pod znamienym tytułem >Marpingen i Gietrzwałd, czyli *We dwa ognie*<. Autor korespondencji przywołał trudną sytuację Kościoła rzymskokatolickiego w Prusach w dobie kulturkampfu, a także opisał szyderstwa, jakie płynęły na łamach prasy niemieckojęzycznej prezentującej objawienia w Lourdes czy w La Sallette. Jednak Niebo nie kazało długo czekać, bo na ziemi niemieckiej Maryja przemówiła do uciemnionej ludności. Tak było w Marpingen i tak jest w Gietrzwałdzie – napisał. „(...) Tam z Marpingen odgłos nowych łask Najświętszej Panny płynie do nieszczęśliwej Francji, tu z Gietrzwałdu, wioski na wskroś polskiej, leją się nowe skarby i nowe pociechy do tak okrutnie ciemnionej Kongresówki i Litwy. Czyż to nie cuda Opatrzności? – Czy to nie nowe dowody, że Boże zmiłowanie blizkie?”. Autor ukazał też problem kulturkampfu, który dostał się w dwa ognie, ze strony niemiecko-nadreńskiej i ze strony polskiej<sup>1</sup>.

W tym samym numerze pojawił się również przedruk z „Pielgrzyma” pelplińskiego z obszerną korespondencją o objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie<sup>2</sup>. W kolejnym

---

<sup>1</sup> Marpingen i Gietrzwałd, czyli *We dwa ognie*, „Goniec Wielkopolski” (dalej „GW”) 1877, nr 146 z 24 VIII.

<sup>2</sup> N. Panna w Gietrzwałdzie, „GW” 1877, nr 146 z 24 VIII.

numerze „Gońca Wielkopolskiego” zamieszczono następną część informacji o objawieniach gietrzwałdzkich, wcześniej drukowanych na łamach „Pielgrzyma”<sup>3</sup>. Korespondencja kończyła się zapowiedzią o ukazywaniu się doniesień w bieżących numerach pisma. Przedruk relacji z „Pielgrzyma” pelplińskiego<sup>4</sup> o objawieniach gietrzwałdzkich „Goniec Wielkopolski” zakończył publikacją w numerze 148. Kolejna relacja o cudownych wydarzeniach w Gietrzwałdzie pojawiła się w „Gońcu Wielkopolskim” 31 sierpnia 1877 r.<sup>5</sup> Był to przedruk korespondencji nadesłanej do „Kuriera Poznańskiego”, choć nieco w swej treści zmieniony<sup>6</sup>. W następnym wydaniu „Gońca” zamieszczono anons, że redakcja otrzymała nowe informacje z Gietrzwałdu i Marpingen i opublikuje je w kolejnym numerze<sup>7</sup>. W numerze 154., z 3 września 1877 r., pojawiają się znacznie obszerniejsze doniesienia z trzech miejsc, w których objawiała się Matka Boża, a mianowicie z Marpingen, Metten i z Gietrzwałdu. Autor korespondencji informuje czytelników, że w Marpingen objawienie Matki Bożej miało miejsce 3 lipca 1876 r, w Metten pod koniec listopada 1876 r., zaś w Gietrzwałdzie objawienia właśnie trwają. Z tym, że w dwóch pierwszych Maryja rozmawiała z wizjonerkami po niemiecku, zaś w Gietrzwałdzie po polsku – pisze korespondent<sup>8</sup>. W kolejnym numerze zamieszczono korespondencję mieszkańców Pakości, którzy podpisali się pod listem tylko inicjałami swych imion i nazwisk. Warto przywołać ten obszerny opis naocznych świadków objawień gietrzwałdzkich. Oto on: „(...) od uroczystości Wniebowzięcia N. Maryi Panny trzy razy dziennie, w czasie odprawiania jednej cząstki Różańca przez dzieci, daje się widzieć N.M. P. zawsze w jednym miejscu przy klonie. (...) Dotąd codziennie i z dalekich stron, mianowicie z Polski, pątnicy przychodzą, ale co ma być rozczulającego, to jest to, że kiedy kompanija nogą wstąpi na cmentarz, w kierunku klona, tedy płackiem z krzykiem i płaczem pada na twarz, wołając: Pani nasza, Orędowniczko nasza, wybaw nas od najgorszego złego; Ty wiesz Królowo nasza, o co Cię prosimy. Na te prośby, na ten płacz i krzyk serce się ma krajać przytomnych”. Dalej autorzy listu charakteryzują księdza Weichsła i podają liczne opisy z uzdrowień, które dokonały się w Gietrzwałdzie<sup>9</sup>.

W korespondencji z 5 września 1877 r., zamieszczonej na łamach „Gońca Wielkopolskiego”, jej autor opisał dość obrazowo pątników przybywających do Gietrzwałdu, a także poinformował czytelników o wrogości prasy niemieckojęzycznej do wydarzeń w Gietrzwałdzie. Ze zdumieniem donosił, jak wielu pątników przybywa do Gietrzwałdu: „Jeśli na najbliższej Gietrzwałdu stacyi kolei żelaznej dnia 15go bm. (15 sierpnia – przyp. autora) sprzedano 5 000 biletów dla podróżnych, którzy z dalszych stron koleją tu dotąd przybyli, to z innych bliższych i dalszych stron na wozach i pieszo w licznych, większych kompaniach, więcej jak dwa razy tyle przybyło. Bo gdy rano tegoż dnia o godz. 7 przyjechałem do Gietrzwałdu, zastałem już wszystkie ulice i zapłotki wózkami pozajeżdżane, nawet aż za wsią, a ze wszystkich stron nieprzerwanie łańcuchy rozmaitego fasonu powozów, pełno osiadłych ludzi, toczyło się żwawo ku wsi; tak samo i piechotą. Tak trwało do samego południa. Po południu jedni odjeżdżali, a inni przybywali. Śmiało zatem powiedzieć możemy,

<sup>3</sup> N. Panna w Gietrzwałdzie. „Wyjątki z Pielgrzyma”. Z Warmiji, 14go sierpnia 1877, GW 1877, nr 147 z 25 VIII.

<sup>4</sup> N. Panna w Gietrzwałdzie. Wyjątki z „Pielgrzyma” (Dokończenie), „Goniec Wielkopolski” 1877, nr 148 z 27 VIII.

<sup>5</sup> O cudownych objawieniach w Gietrzwałdzie, „Goniec Wielkopolski” 1877, nr 152, z 31 VIII.

<sup>6</sup> Zob. Gietrzwałd, Kurier Poznański 1877, nr 198 z 30 VIII.

<sup>7</sup> Z Gietrzwałdu i Marpingen, „Goniec Wielkopolski” 1877, nr 153, z 1 IX.

<sup>8</sup> Zjawiska w Marpingen, Metten i Gietrzwałdzie, „Goniec Wielkopolski” 1877, nr 154, z 3 IX.

<sup>9</sup> K.T.P. E., Korespondencye „Gońca”, „Goniec Wielkopolski” 1877, nr 155, z 4 IX.

iż tego dnia było tu ludu 15 000 do 20 000. Jest to poważna liczba. Duchownych było kilku, msze św. odprawiali ciche, spowiedzi słuchali; kazania nie było i nic nadzwyczajnego się nie odprawiało, tylko jak zwykle w inne dni powszednie, trzy razy Różaniec odmawiano pod klonem, poczem modlono się i śpiewano pieśni nabożne w kościele i poza kościołem. Żandarmów prezentowało się aż ośmiu. (...) Przybywają do Gietrzwałdu rozmaici duchowni i inni i robią z temi dziewczętami rozmaite próby i w końcu przekonują się, że to jest prawdziwe zjawienie. Jakoż wszelkie wątpliwości już zniknęły”<sup>10</sup>. Autor korespondencji kończy opis zapewnieniem, że do Gietrzwałdu przybywają nie tylko prości i głupi, ale: „(...) przybywają tu liczni ludzie oświeceni i wykształceni z rozumem w głowie i pokorą i pobożnością w sercu – ale nie z zapatrywaniami liberalnymi”. Dodając, że Pan Bóg wybiera to, co małe i pokorne, a nie wielkie i pyszne<sup>11</sup>.

### Informacje o komisji kościelnej i uzdrowieniach w Gietrzwałdzie

Kolejny numer „Gońca Wielkopolskiego” donosił o kolejnych wydarzeniach w Gietrzwałdzie. Tym razem były to fragmenty artykułu wcześniej drukowanego na łamach „Pielgrzyma” pelplińskiego. Informacje dotyczyły pobytu subregensa i regensa w Gietrzwałdzie, badania wizjonerek i cudownych uzdrowień, których bywało coraz więcej. Czytamy: „(...) nazwiska nie będę podawał dla pewnych względów, chociaż takową znam dobrze, cierpiała przez 7 lat wewnętrzne dolegliwości, nic nie robiąc, w łóżku leżeć musiała i była poniekąd waryatką. Przeszło 300 tal. stracono na jej chorobę, a skutku pomyślnego nie uzyskano. W przeszłej zimie miała we śnie jakieś objawienie, aby udać się do Gietrzwałdu, a tam będzie uzdrowioną. Gdy więc posłyszała o cudownem objawieniu się tu Matki Bożkiej, przywieziono ją na miejsce, a spotkawszy się z miejscowym proboszczem, schwyciła go za ramię i powiedziała: uzdrów mię, księżu! Ale tenże odrzekł jej: ja cię nie mogę uzdrowić, ale idź pod klon, proś Matki Bożkiej, a ona cię uzdrowi. Zaprowadzono ją tedy tam, gdzie poczęły jej okropne boleści dokuczać i poczęła bardzo womitować. Wyprowadzono ją ztamtąd i dano jej pić wody błogosławionej przez N. Pannę i później więcej piła i płótno nosiła na sobie – wyzdrowiała”. W dalszej części pojawiają się kolejne opisy uzdrowień i zapowiedź następných relacji „Gońca Wielkopolskiego”<sup>12</sup>.z wydarzeń w Gietrzwałdzie. Wkrótce w numerze zamieszczono przedruk z „Pielgrzyma” pelplińskiego, dotyczący wydarzeń gietrzwałdzkich, w którym autor obnaża kłamstwa niemieckojęzycznej prasy na temat objawień gietrzwałdzkich i w Marpingen. A także podaje informacje, jak dojechać do Gietrzwałdu z Poznania, Gdańska czy innych stron Polski<sup>13</sup>. W numerze „Gońca Wielkopolskiego”, datowanym na 10 września 1877 r., pod winiętą czytamy: „Wszystkim tym, co się chcą o Gietrzwałdzie dowiedzieć jak najobszerniejszych i wiarygodnych wiadomości zalecamy, aby się na Wrzesień jeszcze abonowali, gdyż począwszy od jutra zamieścimy w tej sprawie szereg dokładnych artykułów, napisanych w biurze redakcji”<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> Jeszcze o Gietrzwałdzie,” GW” 1877, nr 156, z 5 IX.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> N. Panna w Gietrzwałdzie. Wyjątki z „Pielgrzyma”, „GW” 1877, nr 157, z 6 IX.

<sup>13</sup> N. Panna w Gietrzwałdzie. Wyjątki z „Pielgrzyma”, „GW” 1877, nr 158, z 7 IX.

<sup>14</sup> GW 1877, nr 159, z 10 IX.

Dokładny szkic rozmieszczenia budynków na wzgórzu kościelnym w Gietrzwałdzie, z zaznaczeniem klonu objawień i klonu różańcowego a także kierunku do źródła<sup>15</sup> zamieszczono w numerze z 13 września 1877 r. Kolejne publikacje dotyczą pątników i zawierają ich dokładną charakterystykę. Dość dokładny opis dotyczył pielgrzymów przybywających m.in. z Kurpi<sup>16</sup>. Odnajdujemy ciekawą relację z atmosfery na plebanii, czytamy: „(...) zachodzimy tedy w podwórze, lecz i probostwo przepelnione. Ksiądz Weichsel (po polsku Wisła), ograniczywszy się na pokojiku pod dachem, oddał całe dolne pomieszkanie dla gości i jeszcze na piętrze ugascza komisarzy biskupich i resztę przyjezdnego duchowieństwa. Na dole jest chyba jeden tylko pokój z alkierzykiem od tyłu, gdzie księża spokojnie pomówić mogą i przyjąć interesantów; reszta zabrana jużto przez kobiety z Królestwa przybyłe, jużto przez panie wyższego stanu, nie mogące we wsi znaleźć przytułku, jużto przez nieustający tłum ciekawych, co chcieliby od plebaniji dostać się do klonu.

Najobszerniejsza jizba, powiedzmy pokój gościnny, leży od strony kościoła i klonu, tak że dwa okna idą na kościół a trzecie ku wsi i ku klonowi. Tam się udamy. W pokoju tym zastaliśmy brata plebanowego, który nas przyjął grzecznie i dał różne objaśnienia. Pokazawszy nam z okien i drzewo samo święte i miejsce przy oknie, z którego biskup Krementz zeszłego Wtorku Różańcowi się przyglądał, wyprowadził na górę, z kąd się nam pokazał widok bardzo wzruszający. Nie dość, że cmentarz był dosłownie nabity głowami, ale na podwórzu, w sadzie, na drodze stały już różnobarwne tłumy, wszyscy z modlitwą lub pieśnią na ustach, wszyscy z oczekiwaniem pobożnym na twarzy. Tuśmy też obejrząc sobie mogli klon z największą dokładnością”. W dalszej części opisano dość dokładnie wygląd klonu, jego rozmiary i miejsce, w którym Maryja objawia się wizjonerkom<sup>17</sup>.

## Opisy widzących Maryję

---

<sup>15</sup> „GW” 1877, nr 162, z 13 IX.

<sup>16</sup> „GW” 1877, nr 163, z 14 IX. Tak scharakteryzowano pątników przybyłych z Kurpi do Gietrzwałdu w czasie objawień maryjnych: „(...) to lud istotnie męczeński, bo to lud jak święty, jak zdjęty z tortury, bo to lud jakby z jarzma przed chwilą wyprzęgły; wykołysany łzami, wychowany głodem, zimnem i pracą, wykształcony knutem, nędzą, strachem i trzymany ciągle na dwojakim łańcuchu umysłowego i ziemskiego ubóstwa. Wartość i godność ludności jakiej wcale nie zależą od stroju, jaki ona nosi. Wiemy, że rozum rzadko jeździ kareta, że cnota rzadko mieści się w pałacach; wiemy przeciwnie, że lud ubogi chatą i szatą może być oświecony, męzny, a przedewszystkiem poczciwy i miły w oczach Stwórcy. Jeżeli przeto ubolewać będziemy nad nędznym strojem, ludu z augustowskiego, czyli dawnego polskiego województwa, to nie dla tego, jakobyśmy go widzieć chcieli w jedwabnych i złocistych szatach, ale dla tego, że szaty jego są wiernym odbiciem jego duchowego ubóstwa, które znów jest następstwem wielkiego politycznego ucisku. Gdy spojrzymy na taką niewiastę z za Narwi, to pytasz się, ażali to może nie Czerkieska, Tatarka albo zgoła Kirgizka ze stepu nędznego? Zgrzebna koszula, spódnica z grubej wełny w drobne paski pisanej, fartuch takiż jak spódnica, może nieco odmienny we wzorach, zarzucony sposobem płaszcza na grubą koszulę: oto cały strój podlaskiej niewiasty. Na głowie zawiązana zwyczajnie gładka czerwona chustka z brzegiem pod górę wywiniętym, a zawiązanym na tyle głowy. Jest to strój, jaki tam już noszono może za czasów Bolesława Chrobrego. Nie ganim objawiającej się w nim prostoty – bynajmniej – ale czemuż ten lud tak mizernie ubrany? – Bo żyje z nędznego kawałka puszczy, może z rybołówstwa, sideł i sztuki myśliwskiej; bo nie wychowany w szkołach, gdzieby go czegokolwiek nauczono, nie zaznał przemysłu, nie zaznał uszlachetnionej pracy, nie zaznał, co to zaprządź siły natury, jak pary, wiatru, elektryczności i t. d., aby człowiekowi służyły. Czemu tak ubrany? Bo rząd nad nim wydzierczy, okrutny, który z niego ostatnie wyciska grosze na cara, na generałów, pułkowników, żołdatów, na broń, armaty, jaszczyki, które dziś tu, jutro tam carowi potrzebne na ujarzmienie wolności. (...) Mężczyźni nie lepiej od kobiet ubrani, z tą różnicą, że podczas gdy niewiasty chodzą na bosaka, tymczasem chłop pozwala sobie zbytku niejakiego, bo chodzi w cholewach”.

<sup>17</sup> GW 1877, nr 163, z 14 IX.

Na łamach „Gońca” dość dokładnie scharakteryzowano pierwszą wizjonerkę Justynę Szafrzyńską<sup>18</sup>, trzy dni później, 18 września 1877 r. trzy kolejne wizjonerki: Barbarę Samulowską, Katarzynę Wieczorek i Elżbietę Bilitewską<sup>19</sup>. W kilku wrześniowych numerach pod winietą informowano czytelników, że: „Numery wrześniowe jeszcze są w zapasie, a mianowicie wszystkie odcinki z opisem Gietrzwałdu”<sup>20</sup>.

### **Modlitwa różańcowa w Gietrzwałdzie**

W numerze 167., datowanym na 19 września 1877 r., na łamach „Gońca Wielkopolskiego” pojawił się tekst modlitwy różańcowej oraz dość dokładny opis zachowania pątników w czasie objawień Matki Bożej. Autor napisał, że różaniec odmawiany był w dwóch miejscach: „(...) albo pod samym uprzywilejowanym Klonem Objawienia, albo pod drugim klonem, stojącym na cmentarzu kościelnym naprzeciwko drzwi prowadzących do zakrystyji”. W czasie odmawiania różańca panowała idealna cisza, zaś przed rozpoczęciem modlitwy jeden z duchownych instruował wiernych, jak mają się zachowywać w czasie nabożeństwa różańcowego. Zaznaczono także, że ludności niemieckojęzycznej było niewiele, byli przede wszystkim Polacy, choć na plebanii wielu duchownych rozmawiało tylko po niemiecku. „Jeżeli w tłumie na tysiąc ludzi zaledwie jednego ujrzysz z niemiecką książką do nabożeństwa lub z niemiecką modlitwą na ustach, to za to na probostwie wiele osób używa języka niemieckiego jako swego rodowitego.

---

<sup>18</sup> „GW” 1877, nr 164, z 15 IX. Justynę Szafrzyńską tak scharakteryzowano: „(...) mieszka nie w samym Gietrzwałdzie, lecz w Nowym Młynie, w bliskości. Jest w czternastym roku życia. Wzrostu na swój wiek ani małego, ani też wybujałego; postawy wątłej, biernej, tuszy chudawej, ruchy jej umiarkowane, skromne, ni prędkie, ni powolne; słowem, jest to, jak mówią, dobrze ułożona i skromna dziewczyna. Twarz jej blada, ni biała, ni opalona, dość regularna, pociągła, lecz nie odznaczająca się po prostu niczym, tak że jej właściwie spamiętać nie można. Obojętności tej nie zmieniają jej oczy, są bowiem blado-niebieskie, spokojne, wcale nie żywe, zawsze w siebie zwrócone, o świat zewnętrzy się nie troszczące. Wstydlivości wielkiej, chodzi pomiędzy ludźmi, jakby ich nie widziała; gdy pomaga w pracy, np. w nakrywaniu stołu, wcale nie odrywa oczu od roboty swojej, choć izba pełna ciekawych. Do opisanie jej skromności niech i ten szczegół posłuży, że gdy po porannym różańcu w Sobotę wróciła do pokoju, rzuciła się w kąciku przy oknie na szyje pani G. i tak, żeby nikt nie słyszał, z rozrzewnieniem wielkim jej opowiadała, że M. Bozka dnia dzisiejszego była w tak wspaniałym otoczeniu jak w dzień uroczysty 15go Lipca, i że słyszała znowu nadziemską muzykę i śpiewy Aniołów. Ze wszystkich czterech osób widzących N. Pannę Augusta najmniej się pokazuje na oczy. Na uzupełnienie dodam, że suknia Szafrzyńskiej jest bardzo skromna, pół wełniana, pół bawełniana, brudnożółta, nieznaczna; prócz sukni nie ma na widoku nic jak ciemno-czerwoną wełniana chusteczkę na głowie, podpiętą pod brodą, tak jak to zwykle w miastach noszą dziewczęta stanu uboższego. Augusta chodziła aż do dnia 27go Czerwca r. b. na katechizm, a raczej na naukę przygotowania do spowiedzi i komuniji świętej. Była zawsze bez wielkich zdolności umysłowych, więc bojąc się, aby przy egzaminie nie okryła się wstydem, modliła się do N. Panny, aby jej w tem dopomogła. N. Panna wysłuchała jej prośby i powiodło jej się bardzo dobrze. Była nawet śmiała, odważną i odpowiadała lepiej od drugich”.

<sup>19</sup> „GW” 1877, nr 166, z 18 IX. O Barbarze Samulowskiej pisano: „(...) ma lat 12ście. Pochodzi ona z Woryt, wioski położonej o jakie ćwierć mili na północny zachód od Gietrzwałdu i jest również z uboższego stanu wiejskiego. Jeżeli Augusta Szafrzyńska jest obrazem cichości i wielkiej nawet powolności, to przeciwnie mała Barbara biega ciągle jak kozaczek lub płocha sarenka. Twarzyczkę ma nieregularną bardzo; noszek zadarty, usta szerokie, z których wychodzą ciągle dwa białe rzędy nie zupełnie drobnych ząbków; oczy czarne, płocze, cera jeżeli nie opalona, to oliwkowa z natury, włosy ciemne. Barbara prawie nie chodzi, tylko ciągle skacze; gdy ją chcesz zatrzymać, ledwie się obróci, ledwie posłucha, wyrwie się i ucieka dalej. Jest to obraz niczym nie skrepowanej swobody, obraz prostoty i natury, jak przystało na małą wiejską dziewczynę z zabytku kraju, o którym dotąd nikt nie wiedział. Ubiór Barbary taki sam biedny jak u Augusty; kolor sukni nieco odmienny, a głowa po większej części bez okrycia. Barbara obaczyła N. Pannę zaraz nazajutrz po Auguście, tj. dnia 28go czerwca rb., czyli we wigiliję św. Piotra i Pawła, o godzinie 9tej wieczorem”.

<sup>20</sup> „W” 1877, nr 165, z 17 IX; „GW” 1877, nr 166, z 18 IX; „GW” 1877, nr 167, z 19 IX; „GW” 1877, nr 168, z 20 IX; „GW” 1877, nr 169, z 21 IX;

Nasamprzód widzimy rodzinę zacnego X. Weichsła, następnie wiele z duchowieństwa, którzy tylko po niemiecku ze sobą mówią”. Autor dodał, że na Warmii tak jak na Śląsku, sto lat niewoli dokonało ogromnych zmian w świadomości narodowej. Co więcej, informował czytelników, że wielu z pod Gietrzwałdu zacniejszych parafian starało się wymóc na proboszczu, by różaniec odmawiać w języku niemieckim. Ale wielu parafian, jak i sam ks. Weichsel, temu pomysłowi się sprzeciwiło<sup>21</sup>.

Objawienia gietrzwałdzkie cieszyły się ogromnym zainteresowaniem czytelników, więc prasa starała się je szeroko relacjonować, w następnym wydaniu odnajdujemy opis i zachowanie się tych mieszkańców Gietrzwałdu, którzy udostępniali pielgrzymom swe domostwa i zabudowania gospodarcze. Dzielili się tym, co sami mieli. Gościnność ich była przeogromna. Autor tekstu przywołał postać kard. Stanisława Hozjusza, który: „(...) wstydzic by się za nich nie potrzebował, a Korona Polska i ten bursztyn warmiński śmiało między klejnoty swoje zamieścić może”. Poinformowano czytelników także o fotografii z ławy panu Eichlerze, który sprzedawał zdjęcia z kapliczką, klonem i kościołem w Gietrzwałdzie. Fotografie w tempie błyskawicznym się sprzedały<sup>22</sup>.

### **Ostatnie dni objawień maryjnych**

Wkrótce „Goniec Wielkopolski” zamieścił w numerze datowanym na dzień 21 września 1877 r. korespondencję z pobytu w Gietrzwałdzie ks. Echausta, proboszcza z Żarnik, który przybył do miejsca objawień wraz z ks. A. Wyderkowskim, proboszczem z Samokłesk. W Gietrzwałdzie byli od 14. do 18 września 1877 r. W czasie, kiedy odbyło się m.in. poświęcenie figury Matki Bożej, którą umieszczono w kapliczce objawień<sup>23</sup>. Ta korespondencja była wcześniej drukowana na łamach „Kuriera Poznańskiego”<sup>24</sup>.

W numerze z 22 września 1877 r. zamieszczono opis błogosławieństwa źródła przez Niepokalaną. Podano do wiadomości wiernych, że: „1. N. Panna pokazała się nad źródłem w chwili, gdy dzwoniło na Anioł Pański; 2. Niewiasty widziały N. Pannę, każda w takiej postaci, jak ją zawsze widywała, ale bez otoczenia Aniołów; 3. Najśw. Panna błogosławiła źródło prawą ręką; 4. N. Panna uniosła się z jakie trzy stopy nad źródłem, ale była do zachwyconych obrócona nie twarzą, tylko bokiem. – Ostatnia okoliczność wszystkich mocno zastanowiła, dotąd bowiem niewiasty widywały zawsze N. Pannę wprost twarzą najświętszą ku nam obróconą. Po niejaki chwili wyjaśniła się osobliwość tem, że N. P. była twarzą zwrócona wzdłuż źródła, a że niewiasty klęczały po jednej stronie, reszta zaś duchowieństwa po drugiej, więc N. Panna miała postawę taką, żeby do żadnej strony nie była obrócona tyłem”. W czasie błogosławieństwa źródła przez Maryję obecni byli duchowni z diecezji warmińskiej, chełmińskiej, gnieźnieńskiej i z poznańskiej. Nie było żadnego duchownego ze Śląska, w tym dniu do Gietrzwałdu przybyło około 50 tys. pątników<sup>25</sup>.

W „Gońcu Wielkopolskim” z 24 września 1877 r. opisano powrót pątników do swych domostw. Jedni wracali pieszo, drudzy furmankami, a wielu innych oczekiwało w Biesalu na

---

<sup>21</sup> „GW” 1877, nr 167, z 19 IX.

<sup>22</sup> „GW” 1877, nr 168, z 20 IX.

<sup>23</sup> Ks. Echaust, proboszcz w Żernikach, „GW” 1877, nr 169, z 21 IX.

<sup>24</sup> Zob. Ks. Echaust, Objawienia Naśw. Panny z okazji poświęcenia statuy w Gietrzwałdzie, „Kurier Poznański” 1877, nr 215, z 20 IX.

<sup>25</sup> Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie, „GW” 1877, nr 170, z 22 IX.

pociąg, który miał ich zawieźć w rodzinne strony. Ten barwny opis ukazywał pielgrzymów zmęczonych, utrudzonych i zgłodniałych<sup>26</sup>.

### Publikacje o objawieniach w Gietrzwałdzie

W kilku wrześniowych numerach „Gońca Wielkopolskiego” z 1877 r. odnajdujemy druk w odcinkach niewielkiej broszurki pt. *Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie*. Autor publikacji przedstawił cel druku publikacji słowami: „Królowa niebios wyraźnie powiedzieć kazała, że nie otrzymają błogosławieństwa ci, co do Gietrzwałdu przybywają z prostej ciekawości, a nie ze szczerego nabożeństwa. W myśl tego wyroku, następujący opis nie ma służyć ku zaspokojeniu próżnej chęci dowiedzenia się czegoś nowego i nadzwyczajnego, ale pisany jest na to, by Czytelnika zbudować i zachęcić do oddania tym większej chwały najprzód Bogu Najwyższemu, a potem Maryi Niepokalanie Poczętej”<sup>27</sup>. Autor broszurki podaje, że w ciągu dwóch miesięcy, w czasie objawień maryjnych w Gietrzwałdzie, miejsce to mogło odwiedzić od początku lipca do 8 września 1877 r. około 200 tys. pątników<sup>28</sup>. Objawienia Matki Bożej ukazane są z wątkami historycznymi z dziejów Polski, patriotyzmem Polaków i umiłowaniem Kościoła<sup>29</sup>.

W numerze 172. „Gońca Wielkopolskiego” zakończono drukowanie w odcinkach niewielkiej książeczki o objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Kończąc druk publikacji, informowano czytelników o swym zamiarze słowami: „Celem tej broszurki było, jakeśmy na początku wyrzekli: rozszerzyć sławę N. Panny Gietrzwałdzkiej, pobudzić Czytelnika do większego ku N. Pannie nabożeństwa. Napisaliśmy tylko to, czegośmy sami byli świadkami lub od drugich słyszeli. Myśmy nie napisali wszystkiego; więcej czytano w *Pielgrzymie*; zdawało nam się przecież, że byłoby rzeczą niemoralną, pismo to wyzyskiwać i z cudzych piór robić dla siebie przedmiot chluby albo spekulacji. Zanim się ukażą książeczki zalecone powagą JW. Ks. Biskupa Warmińskiego, Czytelnik tymczasem z broszurki tej tyle się dowie, jile mu trzeba, aby uderzyć czołem przed miłosierdziem Najwyższego, który w tych ciężkich czasach tak widoczne znaki pocieszenia nam zsyła”<sup>30</sup>. Kończąc serię informacji o wydarzeniach w Gietrzwałdzie, zamieszczono krótką historię Warmii<sup>31</sup>.

W kilkunastu wrześniowych i październikowych numerach „Gońca Wielkopolskiego” 1877 r. reklamowano książeczkę pt. *Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie*<sup>32</sup>, wydaną nakładem Wydawnictwa im. ks. F. Bażyńskiego w Poznaniu<sup>33</sup>. Dziesiątą część dochodu ze sprzedaży książeczki przeznaczono na budowę kapliczki objawień w Gietrzwałdzie<sup>34</sup>. Zaś pod informacjami o książeczce podawano nazwiska osób i nazwy instytucji, które zamówiły publikację oraz liczbę zamówień.<sup>35</sup> Zapotrzebowanie na książeczkę o objawieniach

<sup>26</sup> „GW” 1877, nr 171, z 24 IX.

<sup>27</sup> *Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie*, „GW” 1877, nr 160, z 11 IX.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie*, „GW” 1877, nr 160, z 11 IX; „GW” 1877, nr 161, z 12 IX.

<sup>30</sup> *Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie*, „GW” 1877, nr 172, z 25 IX.

<sup>31</sup> O Warmiji, „GW” 1877, nr 172, z 25 IX.

<sup>32</sup> „GW” 1877, nr 165, z 17 IX; „GW” 1877, nr 166, z 18 IX; „GW” 1877, nr 167, z 19 IX; „GW” 1877, nr 167, z 20 IX; „GW” 1877, nr 169, z 21 IX; „GW” 1877, nr 173, z 26 IX; „GW” 1877, nr 179, z 3 X; „GW” 1877, nr 181, z 5 X; „GW” 1877, nr 201, z 29 X; „GW” 1877, nr 204, z 2 XI; „GW” 1877, nr 221, z 22 XI; „GW” 1877, nr 235, z 10 XII;

<sup>33</sup> „GW” 1877, nr 209, z 8 XI. Zob. J. Biesiada, *Książdz Franciszek Bażyński – społecznik, wydawca, patriota (1801-1876)*, w: *Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski*, T. 8, Poznań 2013, s. 304.

<sup>34</sup> „GW” 1877, nr 170, z 22 IX; „GW” 1877, nr 189, z 15 X; „GW” 1877, nr 191, z 17 X.

<sup>35</sup> „GW” 1877, nr 186, z 11 X.

maryjnych w Gietrzwałdzie było tak duże, że 18 października 1877 r. informowano czytelników, że: „(...) osoby, które przesłały zamówienia swe wczoraj i dziś, raczą łaskawie wstrzymać się do końca bieżącego tygodnia, aż książeczki wrócą od oprawy”<sup>36</sup>.

Po serii artykułów z książeczki pt. *Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie*, „Goniec Wielkopolski” nie zaniechał informowania swych czytelników o dalszych wydarzeniach w miejscu objawień. W numerze „Gońca Wielkopolskiego” z 26 września 1877 r. zamieszczono list z uroczystości poświęcenia figury Matki Bożej w Gietrzwałdzie w dniu 16 września. Był to przedruk z „Pielgrzyma” pelplińskiego<sup>37</sup>. Kolejna korespondencja na łamach „Gońca Wielkopolskiego” była przedrukiem z „Pielgrzyma” pelplińskiego, a dotyczyła wydarzeń po 8 września 1877 r. w Gietrzwałdzie. Autor korespondencji m.in. tak opisał swoje spostrzeżenia z pobytu przy źródle 16 września 1877 r.: „(...) poszedłem sobie do pobłogosławionego źródła, na proboszczowskich łąkach, na polu za chmielnikiem wypływającego. Od źródła sprowadzał wodę rów wykopany aż do w pobliżu płynącej strugi. Źródło samo znalazłem już starannie omurowane cegłami, z pomiędzy których przez otwór dość obficie woda wypływała. Ludzi przybywających i odchodzących było tam bardzo wiele; wszyscy czerpali tam wodę i każdy pokłękniejszy, pomodlił się”. Dalej opisał uroczystość poświęcenia figury Matki Bożej i odnotował słowa, które wypowiedziała Maryja do wizjonerek – *Mówcie gorliwie różaniec*<sup>38</sup>. Dodał: „(...) Jest godnem uwagi to, że Najświętsza Panna na najpierwsze słowa powiedziała: *Mówcie Różaniec*. I ostatnie Jej słowa w dniu 16go Września wyrzeczone były: *Mówcie gorliwie różaniec*. Zaiste musi się Matce Bożej podobać to nabożeństwo, kiedy go sobie tak życzy. Zatem powinniśmy wszyscy zająć się gorliwie odmawianiem Różańca, chcąc u Matki Bożkiej jakich łask wyżebrać”. W dalszej korespondencji podawał, że idąc przez pobliskie wioski, można napotkać wiele osób odmawiających różaniec przy kapliczkach przydrożnych, tak było m.in. w Nagładach czy Sząbruku. Wspomniał też, że gdyby ktoś chciał przenocować w Gietrzwałdzie, to nocleg można znaleźć w sąsiedztwie kościoła: „(...) Właściciele katolicy, dobrzy i usłudni ludzie. Mianowicie p. Herman ma stancye i pościel dla jednej familii, a usługa tam bardzo grzeczna. A i u pana młynarza stancyą można dostać”. Kończąc korespondencję, autor nadmienił, że Matka Boża miała odpowiedzieć na pytanie wizjonerek, co było powodem okropnego krzyku 8 września 1877 r. Bogurodzica odpowiedziała: „Ci, którzy krzyczeli, widzieli diabła”<sup>39</sup>.

W połowie grudnia 1877 r. na łamach „Gońca Wielkopolskiego” poinformowano czytelników o wydaniu nowej publikacji o wydarzeniach gietrzwałdzkich. „Objawienia Matki Bożkiej w Gietrzwałdzie, dla ludu katolickiego spisane podług aktów i doniesień rządowych”. Publikacja ukazać się miała za pozwoleniem ks. bpa F. Krementza, biskupa warmińskiego. Planowano wydanie książeczki na koniec stycznia 1878 r., nakładem „Gazety Warmińskiej”<sup>40</sup>.

## Informacje o uzdrowieniach

---

<sup>36</sup> Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie, „GW” 1877, nr 192, z 18 X.

<sup>37</sup> J. Krefft, O poświęceniu figury Najśw. Panny Gietrzwałdzkiej, „GW” 1877, nr 173, z 26 IX.

<sup>38</sup> O Gietrzwałdzie, GW 1877, nr 185, z 10 X; „GW” 1877, nr 186, z 11 X;

<sup>39</sup> O Gietrzwałdzie, „GW” 1877, nr 187, z 12 X.

<sup>40</sup> „GW” 1877, nr 238, z 13 XII.



„Goniec Wielkopolski” w połowie października 1877 r. opisywał liczne uzdrowienia przy cudownym źródle gietrzwałdzkim, dzięki któremu wielu odzyskało zdrowie, oraz przedstawiał plany budowy drogi różańcowej: „(...) jest też pobożnym zamiarem wystawić i wyprowadzić od klonu z cmentarza aż do błogosławionego źródła, Stacye Różańcowe, co w niedalekiej przyszłości przyjdzie niezawodnie do skutku”. Kolejna informacja z korespondencji dotyczyła kar, jakie nakładają sądy na ks. proboszcza A. Weichsła i służbę kościelną. Ostrzegano także ludność: „(...) aby nie kupowała lada jakich obrazków z podpisem: N.P. w Gietrzwałdzie. Obrazki podobne licznie się rozchodzące, są ladajakie, może przez żyda lub protestanta jakiego robione”. Zachęcano, by poczekać kilka tygodni, a będą obrazki M.B. Gietrzwałdzkiej wykonane przez dobrego artystę, katolika i Polaka<sup>41</sup>.

Jeden z pielgrzymów przesłał korespondencję do „Gońca Wielkopolskiego” o licznych łaskach i uzdrowieniach, jakie pątnicy otrzymują za przyczyną Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Korespondencję rozpoczął krótkim wierszem:

***Garną się dziatki. Dawnej Matki. Ze skargą na serce Bolesci,  
Matka przyjmuje, Cieszy, ratuje, bo dziatki kocha i pieści.***

W korespondencji czytamy: „(...) w tych dniach przedstawiało się tu bardzo wiele osób uzdrowionych za przyczyną Matki Bożej cudownie objawionej, którą tu na miejscu odwiedzili i w skutek używania błogosławionej wody ze źródła”. Podał informację o uzdrowieniu niewiasty z raka piersi, a inna przybyła, by dziękować za uzdrowienie ręki. Dodał, że tak wiele „(...) innych osób z wdzięcznością się tu przedstawiało, jakoby od Matki Bożej w Gietrzwałdzie zdrowie odzyskali, ale się o wszystkich nie pisze, bo protokołu się z nich nie spisywało, owszem zalecało im się udać do swych kapłanów i lekarzy, aby specjalnie ich uzdrowienie stwierdzonem zostało”. Korespondencję kończył przywołaniem opisu o uzdrowieniu dziesięciu trędowatych, z których tylko jeden wrócił, by podziękować<sup>42</sup>.

Korespondencja z 6 września 1879 r. zamieszczona na łamach „Gońca Wielkopolskiego” donosiła o kolejnych licznych kompaniach napływających do Gietrzwałdu, a także o wielu uzdrowieniach, jakie miały miejsce przy świętym źródle. „Przez cały dzień liczne kompanie z Królestwa ze śpiewem nadchodziły; cmentarz do połowy napelniony, od cmentarza do źródła rój ludu, na polach pełno polskich wozów. Wyszedłem na cmentarz przed wieczorem, a tu powiada pewna kobieta z pod Moskała, iż przez lat kilkanaście była chorowitą – a dziś tu nagle wyzdrowiała. Jej znajomi poświadczyli to. Z tą kobietą sam mówiłem”. Podano także informację o procesie sądowym, na który oczekuje ks. Rysiewski z Sząbruku, za kazanie, jakie wygłosił 15 sierpnia 1879 r. na cmentarzu przykościelnym w Gietrzwałdzie<sup>43</sup>.

Na łamach „Gońca Wielkopolskiego” z 10 października 1884 r., w numerze 234. zamieszczono protokół opisujący uwolnienie mężczyzny z opętania. Protokół spisano w Gietrzwałdzie 23 września 1884 r. Czytamy w nim; „Jan Nadratowski z Bagienic, parafiji Sarnowo, powiat Mława w Królestwie Polskim, zeznaje, co gotów przysięgą stwierdzić i wielu świadkami udowodnić, że przed czterema laty, tj. w 1880tym roku, ciężko chory przez rok cały był trapiiony niewymownymi wewnętrznymi boleściami i częstymi chwilowymi napadami niejakiego szaleństwa, wycia, szamotania się, ryku i wariactwa, tak iż go nawet dwóch ludzi z nakazu tamtejszego sołtysa nocami strzedz i podtrzymywać musiało. W takim stanie nikt mu życia nie obiecywał”. Dalej zapisano wydarzenia związane z Gietrzwałdem:

<sup>41</sup> O Gietrzwałdzie, „GW” 1877, nr 188, z 13 X.

<sup>42</sup> „Pielgrzym”, Gietrzwałd, 9go Sierpnia 1879, „GW” 1879, nr 185, z 14 VIII.

<sup>43</sup> Gietrzwałd, 6go września w nocy 11 godz., „GW” 1879, nr 208, z 12 IX.

„(...) za radą więc niektórych ludzi przywieziono go do Gietrzwałdu, gdzie go tutejsi ludzie w powyżej opisanych napadach ryczącego i szamocącego się widzieli i mówili, że jest chyba od czarta opętany, ponieważ jego ryki i szamotanie były nienaturalne. Tu pod klonem i kaplicą Matki Bożkiej na trzeci dzień ze wszystkich nieznośnych boleści i cierpień całkiem uwolniony został, i zdrowo wrócił do domu i odtąd do dziś dnia całkiem jest zdrowy. To nagłe uzdrowienie swoje przypisuje on jedynie Matce Bożkiej cudownie na klonie objawionej”<sup>44</sup>.

### Prasa niemieckojęzyczna wobec objawień

Warto tu nadmienić, że nie wszystkie informacje przekazywane przez prasę były prawdziwe. Przede wszystkim w prasie niemieckojęzycznej publikowano artykuły ośmieszające wydarzenia gietrzwałdzkie, ks. proboszcza A. Weichsła czy wizjonerki. Niejednokrotnie redaktorzy czasopism polskojęzycznych, mało krytyczni, wyrażali zgodę na przedruk takich artykułów. Tak było m.in. na łamach „Gońca Wielkopolskiego” z artykułem pod tytułem *Święty Jan Ewangelista w Gietrzwałdzie*<sup>45</sup>. W tym samym artykule w „Gońcu Wielkopolskim” informowano czytelników o nowych faktach, które miały mieć miejsce przed objawieniami albo po nich. Informowano o słabym zdrowiu ks. proboszcza A. Weichsła, który zanim M.B. objawiła się w Gietrzwałdzie, jeździł do wielu sanktuariów w Europie, by szukać dla siebie ratunku, był m.in. w Marpingen czy w miejscach uzdrowiskowych. W informacji zatytułowanej *I ze źródłem rzecz dziwna*, czytamy: „Pisarz tych wierszy pamięta jeszcze dobrze, jak przed kilku, kto wie czy nie już dziesięciu nawet laty, zacny ksiądz Weichsel w przejeździe wód zagranicznych skarżył się przed nim na słabe swe zdrowie i na to, jak rok rocznie z wielkim nakładem ratować musi nadwątlone siły, byle tylko mózg zadość uczynić swym parafialnym obowiązkom. Nie wiemy, czy rokrocznie, ale bardzo często szanowny pleban gietrzwałdzki udawać się musiał po pomoc do wód zagranicznych. Naraz, było to może przed laty czterema, w stronie, dokąd ks. Weichsel był zwykł chodzić na przechadzkę, wytryska pod lasem źródło, w miejscu, gdzieby się go nikt nie był spodziewać. Ks. Weichsel zaczął wody ze źródła używać jako zwyczajnego napoju, w tym przekonaniu, że prędzej czy później N. Panna przyniesie mu ulgę w słabości jego cielesnej. Tymczasem aż do roku bieżącego ulga nie nadchodziła dla niego, to jednak źródło stało się źródłem tylu już łask dla wiernego ludu – i daj Boże, aby i Szanownemu ks. Proboszczowi pożądanę przyniosło zdrowie”. Przed objawieniami M. Bożej w Gietrzwałdzie ks. Weichsel, dość mocno podupadał na zdrowiu dlatego też jeździł m.in. do Philippsdorfu czy do Marpingen. Z uzdrowisk powrócił do Gietrzwałdu cztery dni przed rozpoczęciem objawień Matki Bożej, czyli 23 czerwca 1877 r.<sup>46</sup>.

Prasa niemieckojęzyczna nie zamilkła wobec wydarzeń gietrzwałdzkich. Choć od objawień minęły już dwa lata, to lęk przed oddziaływaniem orędzia gietrzwałdzkiego niepokoił przede wszystkim protestantów i pastorów. „Goniec Wielkopolski” w połowie lipca 1879 r. ostrzegał swych czytelników przed kłamliwymi wiadomościami, jakie przekazywał

<sup>44</sup> Z Gietrzwałdu, 7go Października 1884. Protokół, „GW” 1884, nr 234, z 10 X.

<sup>45</sup> „GW” 1877, nr 199, z 26 X.

<sup>46</sup> Święty Jan Ewangelista w Gietrzwałdzie, „GW” 1877, nr 199, z 26 X.

„Posener Zeitung”. Ośmieszano w nim duchowieństwo katolickie i biskupa F. Krementza, a objawienia w Marpingen i w Gietrzwałdzie nazywano oszustwem. Zaś „(...) czerpanie wody ze studni Gietrzwałdzkiej nazywa ona dalej *targowaniem wodą świętą, ale brudną!*, której flaszka kosztuje niby 10 fenigów bez naczynia. Nareszcie powiada, że jeden z pastorów protestanckich donosi, że owo obłąkanie religijne działać zaczyna na wyznawców protestanckiego kościoła, zwłaszcza na Mazurach i dla tego widzi gazeta potrzebę, żeby właśnie teraz, kiedy katolicy może znowu prawa swoje odzyskać mogą, wytoczono śledztwo gruntowne, gdyż Gietrzwałd jest niebezpiecznym dla państwa, dla postępu i dla pokoju publicznego”. Redakcja „Gońca Wielkopolskiego” poddała myśl, że może warto podać „Posener Zeitung” do sądu za to, że podaje fałsz i kłamstwo na swych łamach. Wyjaśniono także, że wodę ze źródła gietrzwałdzkiego można czerpać bez żadnej ofiary<sup>47</sup>. W drugiej połowie lipca 1879 r. na łamach „Gońca Wielkopolskiego” ponownie napisano o atakach na wydarzenia gietrzwałdzkie przez niemieckojęzyczną gazetę „Posener Zeitung”. Ponownie posłużono się kłamstwem i drwiną z duchowieństwa, ks. bpa Krementza i wiernych świeckich<sup>48</sup>. Podobnie było w drugiej połowie sierpnia 1879 r., kiedy to „Goniec” informował czytelników o artykułach w „Posener Zeitung”, w których niemieccy autorzy starali się ukazać objawienia w Gietrzwałdzie jako instrument do celów polsko-patriotycznych. Autor tłumaczył czytelnikom, że nie ma to twierdzenie żadnych podstaw, tym bardziej, że zarówno ks. proboszcz A. Weichsel, jak i ks. bp F. Krementz, to rodowici Niemcy. Jeśli by widzieli w tych wydarzeniach jakiegokolwiek szalbierstwo, zapewne by zakazali spotkań modlitewnych. A tak się nie stało. Autor kończąc, zachęcał redakcję „Posener Zeitung” do odbycia pielgrzymki do Gietrzwałdu<sup>49</sup>.

Prasa niemiecka nadal co jakiś czas publikowała na swych łamach informacje o Gietrzwałdzie, z tym, że najczęściej ironizowała na temat objawień. Tym razem uczynił to również koloński dziennik „Kölnische Zeitung”, nazywając objawienia „teatralno-jarmarczną produkcją” na zamówienie publiczności<sup>50</sup>.

Po kilku tygodniach na łanach „Gońca Wielkopolskiego” pojawił się artykuł, który prostował wiele niedorzeczności pojawiających się w prasie, zarówno polskojęzycznej, jak i niemieckojęzycznej. Wcześniej informowano, że ks. Weichsel był w Marpingem, a w rzeczywistości w nim nigdy nie był, czy też, że św. Jan Ewangelista miał objawić się ks. proboszczowi w Gietrzwałdzie. Autor ubolewał, że był to przedruk z „Germanii”<sup>51</sup>, który ośmieszał i wprowadzał zamęt wśród katolików. Ostrzegwał także, że podobny artykuł pojawił się w „Pielgrzymie” pelplińskim<sup>52</sup>.

### **Parafia gietrzwałdzka na łamach prasy**

W piątkowym numerze „Gońca Wielkopolskiego” z 9 listopada 1877 r. pojawiła się kolejna informacja o Gietrzwałdzie, tym razem przedruk z „Niedzieli”. O parafii

<sup>47</sup> „Posener Ztg.” a Gietrzwałd, „GW” 1879, nr 159, z 15 VII.

<sup>48</sup> Z Warmiji, dnia 22go Lipca, „GW” 1879, nr 170, z 27 VII.

<sup>49</sup> „Posener Ztg.” a Gietrzwałd, „GW” 1879, nr 190, z 21 VIII.

<sup>50</sup> *Kölnische Zeitung a Gietrzwałd*, „GW” 1879, nr 187, z 17 VIII.

<sup>51</sup> Gazeta niemieckojęzyczna katolickiej partii Centrum. Ukazywała się w latach 1870-1938.

<sup>52</sup> Z Gietrzwałdu, dnia 14go Listopada, „GW” 1877, nr 229, z 1 XII; Por. „GW” 1877, nr 199, z 26 X.; Por. O zajściach Gietrzwałdzkich, „Pielgrzym” 1877, nr 125, z 1 XI.

gietrzwałdzkiej pisano: „(...) należy bezwątpienia do najlepszych parafii. Życie duchowe wysoko tam rozwinięte. Pobożność szczerą, zdrową; nie spotkasz tam tak zwanych cikliwych *barbarek* pobożnych, jakich dużo, zwłaszcza po miastach, się znajduje. Tam w całej pełni przepis Pana Jezusa się wypełnia: *Módl się i pracuj*. Oracz dobry i ziemia wdzięczna, do czego nie pomalą przyczynia się i ta okoliczność pomyślna, że parafia składa się po większej części z właścicieli, z ludzi ciągle tych samych, nie wędrujących po parafiach i od nikogo nie zależnych. W parafii zaprowadzonych jest dużo i różnych nabożeństw. Jest np. *bractwo milczenia*, do którego przeszło 80 członków należy. Każdy członek ma obowiązek, żeby w 24 godzinach jedną godzinę zachować milczenie, rozważając przytem Gorzką mękę P. Jezusa i srogie boleści N.M. Panny”. Kolejną ważną cechą mieszkańców Gietrzwałdu była pokora, prosili pątników, by modlili się za nich, by pycha ich nie niszczyła. W dalszej części użyto formy apologetycznej, broniąc wizjonerek gietrzwałdzkich, i zapewniając że Matka Boża zawsze dotrzymuje obietnicy<sup>53</sup>.

Kolejny numer „Gońca Wielkopolskiego” zamieścił wiadomość o uwięzieniu ks. A. Weichsła i jego linii obronnej oraz o podobnych incydentach w Kościanie. Wszelkie oskarżenia przeciwko duchownym i siostram zakonnym były formułowane na bazie ustaw majowych. Jednak ks. A. Weichsel wołał być uwięzionym, niż cokolwiek orzec o swych konfratrach w kapłaństwie. A prowadzono śledztwo przeciwko ks. dziekanowi A. Karau<sup>54</sup> z Olsztyna.

W numerze grudniowym doniesiono o uwięzieniu w Olsztynie ks. A. Weichsła: „(...) Liczne procesa się tu toczą, tak duchownym, jak i świeckim w dotychczas gietrzwałdzkich. Ks. Weichsła, od którego sąd powiatowy w Olsztynie żądał, aby wydał wszystkich księży, którzy w Gietrzwałdzie byli i jakiegokolwiek czynności duchowe odprawiali, a który ani chce zdradzić swych konfratrów, ani wie może, z kąd przybyli i jak się nazywali – tego ks. Weichsła, mówię, na dniu 12go Listopada prosto ze sądu z terminu, na który był wezwany – uwięziono. Gdy go prowadzono z ratusza na tak zwaną *Bramę Brandenburską* do więzienia, postępowało za nim wiele ludzi i dwóch miejscowych wikaryuszów – i wszczął się wielki płacz. Lecz ks. Weichsel postępował z wielkim spokojem ducha i ze zwykłym sobie uśmiechem na ustach do tego *pryzonu*”. Informacje o uwięzieniu ks. Weichsła rozeszła się lotem błyskawicy po całej okolicy. Autor doniesienia napisał: „Wierni gromadzili się na różańcu w kościele, słyhać szloch i płacz<sup>55</sup>”. Mimo braku duszpasterza, do Gietrzwałdu nadal przybywali pątnicy, zarówno z kraju, jak i z zagranicy<sup>56</sup>.

## Gietrzwałd po objawieniach

<sup>53</sup> Jeszcze o Gietrzwałdzie, „GW” 1877, nr 210, z 9 XI.

<sup>54</sup> Ks. Weichsel i jego obrona, „GW” 1877, nr 222, z 23 XI.

<sup>55</sup> Podobnie jak w Gietrzwałdzie, tak i w Marpingen oskarżano księży i osoby świeckie o łamanie prawa. Na łamach „Gońca Wielkopolskiego” informowano czytelników o odbywających się procesach. Zob. Proces Marpiński, „GW” 1879, nr 57, z 10 III; Proces Marpiński „GW” 1879, nr 58, z 11 III; Proces Marpiński, „GW” 1879, nr 59, z 12 III; Proces Marpiński, „GW” 1879, nr 60, z 13 III; Proces Marpiński, „GW” 1879, nr 61, z 14 III; Proces Marpiński, 1879, nr 62, z 15 III; Proces Marpiński, 1879, nr 63, z 17 III; Proces Marpiński, „GW” 1879, nr 65, z 19 III; Proces Marpiński, „GW” 1879, nr 66, z 20 III.

<sup>56</sup> Z Gietrzwałdu, dnia 14go Listopada, „GW” 1877, nr 229, z 1 XII.

W kolejnej korespondencji z 12 grudnia 1877 r. powiadamiano czytelników o uroczystościach w Gietrzwałdzie 8 grudnia w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W dniu tym do Gietrzwałdu przybyło dość dużo pątników z różnych stron Polski, a także spoza jej granic. Kilka wzmianek dotyczyło ks. A. Weichsła, któremu przez cały czas władze administracyjne utrudniały posługę kapłańską. Ponadto autor korespondencji apelował do czytelników, by nie wysyłali listów do ks. proboszcza Weichsła z prośbą o przesłanie wody ze źródła. Zamieścił także kilka informacji o osobach uzdrowionych w Gietrzwałdzie<sup>57</sup>.

Na cześć Matki Bożej Gietrzwałdzkiej powstawały pieśni, wiersze, czy też hymny. Na łamach „Gońca Wielkopolskiego” ogłaszano, że do nabycia jest nowy hymn o *Matce Bożej Gietrzwałdzkiej*, na melodię pieśni *Królowej Polskiej*. Autorem hymnu był Andrzej Nych, rolnik ze Świcy spod Odolanowa<sup>58</sup>. Drugi hymn tegoż autora opublikowano w drugiej połowie sierpnia 1879 r.<sup>59</sup>. Pod tekstem zamieszczono krótką informację, że: „Zazdrośni i podejrzliwi ludzie z niechęcią patrzą na te Hymny kochanego wielkopolskiego Kmiecia z pod Odolanowa. Jeżeli wolno było Mickiewiczowi, Zaleskiemu, Lenartowiczowi i innym poetom sławić N. Pannę, to i wieśniak poeta niechże Jej znosi wianki z polnych kwiatów. Samo się przez się rozumie, że my do tych Hymnów nie przywiązujemy żadnej powagi kościelnej”<sup>60</sup>. A zatem, można domniemywać, że hymny były chętnie śpiewane przez lud, ale niechętnie były odbierane jako dzieła przez artystów i poetów.

Z uroczystości odpustowej św. Piotra i Pawła i drugiej rocznicy objawień maryjnych w Gietrzwałdzie „Goniec Wielkopolski” przekazał na swych łamach krótką korespondencję, informując, że przybyło na uroczystości kilka tysięcy pątników. Najliczniejszą grupę stanowili pielgrzymi z kongresówki. „(...) Najwięcej Tych pielgrzymów było z guberni łomżyńskiej i augustowskiej, a nawet z wileńskiej było i het aż od Grodna. Niektórzy z nich przybyli na swoich niezgrabnych furmankach, zwykle wązkich wozach; inni przyjechali koleją, a inni pieszo o kilkadziesiąt mil”. Dalej czytamy: „Wielka część tych pielgrzymów zwiedzała poprzednio Świętolipkę, a dopiero do Gietrzwałdu przybyli; inni ztąd do Świętoliпки się udali. Ci, którzy tu dotąd przybyli, zapewnili, że wielkie kompanije z jakie 3 tysiące, zdążające do Gietrzwałdu, gdy przeszły granice – żandarmi pruscy porozpędzali, z czego powstał wielki płacz i ryk tych wielkich rzeszy ze żalu, iż się do Gietrzwałdu nie dostali”<sup>61</sup>. Tym razem niewielka grupa pielgrzymów przybyła z Prus Zachodnich i z Poznańskiego. Księży przybyło tylko dwóch, kazanie wygłoszono w języku polskim na cmentarzu, zaś po niemiecku w kościele. Informowano także o wizytacji kanonicznej parafii Gietrzwałd, którą w roku 1879 przeprowadzi ks. bp F. Krementz<sup>62</sup>.

„Goniec Wielkopolski” 20 lipca 1879 r. w dodatku dwustronicowym zamieścił reklamę księgarni katolickiej Romana & Samulowskiego w Gietrzwałdzie. Informowano, że: „(...) zaopatrzona jest w wybór rozmaitych książek do nabożeństwa i do czytania, obrazy, obrazki, medaliki i figurki gietrzwałdzkie piękne za szkłem, wraz z kościołem, klonem i

<sup>57</sup> Z Warmii, 12go Grudnia 1877 r., „GW” 1877, nr 243, z 19 XII.

<sup>58</sup> „GW” 1879, nr 150, z 4 VII.

<sup>59</sup> Drugi Hymn o Matce Bożej w Gietrzwałdzie, „GW” 1879, nr 187, z 17 VIII. W kolejnych numerach hymn był reklamowany przez kolejne miesiące m.in. „GW” 1879, nr 203, z 5 IX; „GW” 1879, nr 204, z 6 IX; „GW” 1879, nr 205, z 7 IX; „GW” 1879, nr 206, z 10 X; „GW” 1879, nr 213, z 18 IX;

<sup>60</sup> „GW” 1879, nr 187, z 17 VIII.

<sup>61</sup> W korespondencji zaznaczono, że podają tę informację jako zasłyszana pogłoskę.

<sup>62</sup> Gietrzwałd, 2go Lipca, „GW” 1879, nr 152, z 6 VII.

kaplicą; piękne fotografie: kościoła wraz z klonem”. Prowadzono sprzedaż także różańców, krzyży, szkaplerzy, pieśni gietrzwałdzkich i wiele innych dewocjonalii<sup>63</sup>.

Następnie w korespondencji z 4 sierpnia 1879 r. informowano, że do Gietrzwałdu 2 sierpnia przybyło około 12 tysięcy pielgrzymów. Najlicniejszą grupę stanowili pątnicy ze stanów wyższych, rodziny szlacheckie, hrabiowskie i książęce. Czytamy dalej: „(...) włościan rolników było mało, ze względu na rozpoczęte żniwa. Z okolicy samego także Gietrzwałdu licznie się na ten dzień ludzie zebrali. Było wielu nawet z niemieckiej Warmii, wielu z polskich Kaszub, z Pomierania, byli Niemcy z Berlina, nawet i Brandenburgii po kilkanaście osób; było wielu z Kujaw i okolic Poznania, ze Ślązka, z Krakowa, z Kongresówki, od Kalisza i Łodzi, z Warszawy i okolic, z Litwy, z za Wilna, nawet z Węgier. Widać było i z duchowieństwa kilkunastu, ale tam Bóg wie zkad”<sup>64</sup>. Napisano także, że na klonie Matka Boża miała się objawić Wiczorkównie i Bilitewskiej<sup>65</sup>.

Dwa lata po zakończeniu objawień w Gietrzwałdzie pątnicy nadal licznie nawiedzali miejsce święte. Najlicniejsze grupy pielgrzymów przybywały w sierpniu i we wrześniu. Pątnicy po odwiedzeniu Gietrzwałdu dzielili się swymi spostrzeżeniami na łamach „Gońca Wielkopolskiego”. Tym razem pielgrzym z Polski opisał swoje spostrzeżenia z podróży do Gietrzwałdu, charakteryzując napotkanych podróżnych<sup>66</sup>.

Kolejna informacja z 4 września 1879 r. na łamach gazety dotyczyła ograniczeń administracyjnych, jakie landratura olsztyńska nakładała na pielgrzymów i sołtysa gietrzwałdzkiego. Czytamy w korespondencji: „Tutejszy sołtys odebrał z landratury rozporządzenie, aby się starał, iżby przybywający do Gietrzwałdu Pielgrzymi nie nocowali pod Klonem na cmentarzu, ani na ulicach, ani w ogóle pod gołym niebem, ale żeby po 10tej godzinie wszyscy się schronili; co jeżeli nie nastąpi – to sołtysowi grożą karą”. Korespondenta dziwiło to zarządzenie zabraniające nocować wolnym ludziom pod gołym niebem<sup>67</sup>.

Kilka dni później napisano 11 września 1879 r., że do Gietrzwałdu przybyło około 80 tys. pielgrzymów<sup>68</sup>. Kolejną korespondencję nadesłał do „Gońca” pątnik spod Kotomierza, opisując swą podróż do Gietrzwałdu, odbył ją koleją. Był to barwny opis, ilustrujący rzesze pielgrzymów podążających do miejsca objawień maryjnych<sup>69</sup>.

W następnym tygodniu, 17 września 1879 r., korespondent donosił, że w czasie odmawiania różańca miał się objawić św. Józef. Ponadto podał, że do Gietrzwałdu przybyło bardzo wielu luteran z Mazur<sup>70</sup>.

W końcu roku 1879 „Goniec Wielkopolski” donosił, że na kilka dni przed uroczystością Narodzenia NMP do Gietrzwałdu przybywały tysiące pielgrzymów. O bardzo

<sup>63</sup> Księgarnia katolicka Roman & Samulowski w Gietrzwałdzie, „GW” 1879, nr 164, z 20 VII (dodatek); „GW” 1879, nr 176, z 3 VIII; GW 1879, nr 182, z 10 VIII;

<sup>64</sup> Z pod Gietrzwałdu, 4go Sierpnia, „GW” 1877, nr 181, z 9 VIII.

<sup>65</sup> Warto tu nadmienić, że komisja teologiczna badająca prawdziwość objawień gietrzwałdzkich w 1977 r. wykluczyła te osoby jako wiarygodne wizjonerki.

<sup>66</sup> Podróż i uwagi chłopca polskiego, „GW” 1879, nr 195, z 27 VIII; „GW” 1879, nr 198, z 30 VIII.

<sup>67</sup> Gietrzwałd, 1go Września 1879., „GW” 1879, nr 202, z 4 IX.

<sup>68</sup> Gietrzwałd, 11go Września, „GW” 1879, nr 201, z 14 IX. Na łamach „Gońca Wielkopolskiego”, ukazała się krótka informacja, że na Jasnej Górze w dniu odpustu, na 8 września 1879 r. zgromadziło się około 50 tys. wiernych. Uroczystościom odpustowym przewodniczył biskup płocki Wincenty Teofil Popiel, który siedem lat spędził na wygnaniu, na Syberii.

<sup>69</sup> Z pod Kotomierza, 11go Września 1879, „GW” 1879, nr 210, z 14 IX.

<sup>70</sup> Gietrzwałd, dnia 17go Września, „GW” 1879, nr 216, z 21 IX.

licznie przybywających pątnikach pisano już we wcześniejszych korespondencjach, na przykład jak ta z 5 września: „Już wczoraj i przedwczoraj bardzo wielu pielgrzymów do Gietrzwałdu przybyło, a dziś tysiące się ich gromadzą. Także z zagranicy przybyło kilka kompanii. We wieczór o ciemku około godziny 9, z poza gór gietrzwałdzkich dał się słyszeć przybliżający się śpiew, poczem spostrzeżono liczne jarzące się światełka. Wybiegliśmy – aż tu wchodzi do wsi wielka kompania ze śpiewem *Bądź Królowa pozdrowiona*, a za każdą zwrotką ktoś z pomiędzy zebranych na przodzie idący, zadzwonił dzwonkiem”. Dalej korespondent opisuje przebieg wejścia pątników na cmentarz i przywitanie się z miejscem świętym: „Na czele tej kompani niesiono z jakie 50 wielkich jarzących się świec. Szli sformowani w szeregi bardzo długim łańcuchem, bo było do trzech tysięcy ludzi. Gdy pierwsi weszli już na cmentarz i pod klon, to ostatni dopiero do wsi wchodzili. Raptem rzucili się wszyscy krzyżem na ziemię i wszczął się między nimi wielki jęk, żale i modlitwy do Matki Najświętszej, i długo się uspokoić nie mogli. Na cmentarzu kończono odmawianie Różańca. Powiadali ci pielgrzymi z zagranicy, że jutro i pojutrze jeszcze wiele więcej tu dotąd przybędzie”. Relację kończy wzmianka, że za pątnikami jechały wozy wiozące bagaże pielgrzymów<sup>71</sup>.

W roku 1880, jak donosił „Goniec Wielkopolski”, na uroczystości odpustowe przypadające we wrześniu do Gietrzwałdu przybywały tłumy pątników. Już 5 września, na kilka dni przed uroczystością Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, przybyło kilka tysięcy pątników<sup>72</sup>. Bardzo obszerną korespondencję zamieścił „Goniec Wielkopolski” pod koniec września 1880 r. Nadesłał ją pielgrzym uczestniczący w uroczystościach odpustowych w Gietrzwałdzie. Oto jej fragment:

„(...) w poniedziałek 6go września r.b. wyruszyliśmy pociągiem popołudniowym z Jarocina na Gniezno i Toruń do Gietrzwałdu. Na każdej stacyi kolei gromadki pątników czekały na pociąg, a im bliżej Gniezna i Torunia, na tem większe napotykalimy wsiadających na każdej stacyi. Przybywszy do Gniezna, jedna część pątników została i zanocowała w mieście, druga zaś, wiele większa, pojechała jeszcze tego samego wieczora do Torunia i tam zanocowała. Tu do 10tej godziny wieczorem kapłani słuchali pątników Spowiedzi św.; również i na drugi dzień, tj. we Wtorek 7go b.m. przystępowało wielu pątników do Sakramentu Pokuty św. i Stołu Pańskiego, a po Mszy św. wszystkim udzielono błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem”<sup>73</sup>. Interesujący jest opis podróży pielgrzymów do Gietrzwałdu, który warto w całości przytoczyć:

„Z kościoła udaliśmy się na piękny tamtejszy dworzec; na który do 11tej godziny z rana kilka tysięcy zebrało się pątników, a przeto ścisk przy wykupywaniu biletów był ogromny. Wielkich mas ludu na jeden pociąg, chociaż tenże był bardzo długi, zabrać było niepodobna i zatem godzinę dopiero po pierwszym wyruszył pociąg nadzwyczajny, przepełniony także pątnikami, i to przez piękny, żelazny i bardzo długi most, prowadzący przez Wisłę. (...) Ścisk w wagonach był ogromny, bo do 70 osób znajdowało się w jednym wagonie; lecz to nie przeszkadzało pątnikom wcale w nabożeństwie, bo skoro tylko pociąg ruszył, we wszystkich wagonach zabrzmiały nabożne śpiewy i rozległy się po całej okolicy; a więc pieśni pobożne, dalej różaniec, litanije i inne różne modlitwy odmawiano przez cały czas podróży. (...) Im bliżej Gietrzwałdu, tym większe tłumy pątników na dworcach kolei

<sup>71</sup> Gietrzwałd, w Piątek dnia 5go Września, „GW” 1879, nr 206, z 10 X.

<sup>72</sup> Gietrzwałd, 6go Września, „GW” 1880, nr 207, z 10 IX.

<sup>73</sup> Korespondencje „Gościa Wielkopolskiego”, „GW” 1880, nr 219, z 24 IX.

czekały na pociąg. Na niektórych dworcach nawet kilka set osób się zbierało. Urząd kolei był zatem zmuszony przygotować trzeci pociąg, a który, jak pierwsze dwa, zupełnie pątnikami był przepełniony”.

Pociąg do Biesala przybyło około godz. 21. Wielu pielgrzymów podążało do Gietrzwałdu pieszo, inni wynajmowali furmanki płacąc po 50 fenigów od osoby, a nawet jedna markę. Droga wypełniona była pątnikami. Wszyscy kierowali swe pierwsze kroki „(...) wprost do kościoła, który całą noc był otwarty, a pielgrzymami przepełniony, którzy całą noc zasyłali gorące modły i nabożne pienia do Boga i Najświętszej Panny. (...) Zaraz po 3ciej godzinie z rana wyszedł kapłan ze mszą św. Z dniem zaś coraz bardziej napelniał się piękny tamtejszy kościółek i cały cmentarz pobożnymi”. Przy kapliczce objawień tłum pątników był ogromny – jak donosił korespondent – odmawiano różaniec i śpiewano pieśni maryjne. Podobnie było przy źródleku, tu gromadzili się przede wszystkim chorzy, „(...) u źródleka natłok był także bardzo wielki; a jeśli chciałeś nacerpać ze źródła błogosławionej wody, to parę godzin musiałeś się dociskać. W rowie, którym z źródleka woda odpływa, napotkać mogłeś zawsze mnóstwo chorych i kalek, mających chore części ciała. (...) Około tego źródleka obchodzą pątnicy, przedewszystkim chorzy na kolanach; inni leżą krzyżem; inni znów odmawiają różaniec, lub inne modlitwy”. Autor korespondencji kończył informacje o pięknym ukształtowaniu terenu i słowami pochlebstwa o mieszkańcach Gietrzwałdu, jako prawych ludziach<sup>74</sup>.

Na łamach „Gońca Wielkopolskiego” z 10 grudnia 1880 r. w numerze 283. reklamowano księgarnię A. B. Samulowskiego w Gietrzwałdzie. Jak informowano czytelników, „celem krzewienia polskiej oświaty na Warmii i służenia gietrzwałdzkimi artykułami, wszystkim poleca książki do nabożeństwa, w oprawach prostych i eleganckich”. Ponadto polecano pątnikom dewocjalna, obrazki z objawień, a także pomoce szkolne<sup>75</sup>.

Kolejna korespondencja z 18 grudnia 1880 r. dotyczyła procesu, jaki toczył się przed sądem olsztyńskim przeciwko ks. A. Weichsłowi z Gietrzwałdu, ks. Rejmanowi z Lubiewa i ks. Kanieckiemu z Pelplina. Ks. Weichsel został uniewinniony, zaś pozostali duchowni zostali ukarani sumami pieniężnymi. Korespondent informował czytelników, że żandarm w Gietrzwałdzie otrzymał upoważnienie od prokuratora by skoro „(...) tam jaki ksiądz przybędzie, to go żandarm ma zaraz o nazwisko pytać, a gdy ksiądz będzie się wzbraniał powiedzieć nazwiska, to ma go żandarm natychmiast aresztować i do Olsztyna transportować!”<sup>76</sup>.

## **Rozbudowa kościoła**

Na łamach „Gońca Wielkopolskiego” 8 września 1883 r. ukazało się ogłoszenie o drugim wydaniu książeczki pt. *O objawieniach Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*. Autor informował, że książki oczekiwano już od trzech lat i że „(...) dochód z tejże książeczki

---

<sup>74</sup> Korespondencje „Gońca Wielkopolskiego”, „GW” 1880, nr 219, z 24 IX.

<sup>75</sup> Księgarnia A. B. Samulowskiego w Gietrzwałdzie, „GW” 1880, nr 283, z 10 XII; Zob. „GW” 1880, nr 288, z 16 XII; „GW” 1880, nr 290, z 18 XII; „GW” 1880, nr 295, z 24 XII; „GW” 1881, nr 206, 10 IX; „GW” 1883, nr 218, z 26 IX.

<sup>76</sup> Korespondencje „Gońca Wielkopolskiego”, „GW” 1880, nr 290, z 18 XII.



przeznaczono na budowę kościoła w Gietrzwałdzie. Zatem kupując książeczkę, daje się jałmużnę na kościół. Kasa bowiem budowy kościelnej jest pustą. Dzięki Bogu, że zrębne mury kościoła w tych dniach są ukończone, a pojutrze przybędą cieśle wciągać belki, kozły i w ogóle budować dach”. Przypomniawszy też o zbliżającym się odpuście<sup>77</sup>.

W roku 1883, w czasie rozbudowy świątyni gietrzwałdzkiej redakcja „Gońca Wielkopolskiego” publikowała na bieżąco wykaz ofiar pieniężnych, jakie zebrano na ten cel<sup>78</sup>. Dnia 3 października tegoż roku na łamach gazety pojawiło się podziękowanie ks. proboszcza A. Weichsła za złożone ofiary na rzecz rozbudowy kościoła przez parafian z Powidza, pow. gnieźnieńskiego<sup>79</sup>.

Kolejna korespondencja o rozbudowie kościoła gietrzwałdzkiego pojawiła się 28 czerwca 1884 r. (sobota) z okazji siódmej rocznicy początku objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Korespondencja rozpoczyna się słowami: „W przyszły piątek, dnia 27go bm., upłynie siedem lat od czasu Objawienia Matki Bożkiej na klonie. Pamiątka ta, obchodzona uroczyście, wzbudza setki ludzi do wdzięczności za rozliczne dobrodziejstwa odebrane od Najśw. Panny, która w najnowszych czasach miejsce to sobie ulubiała”. W dalszej części korespondencji otrzymujemy ciekawy opis prowadzonych prac budowlanych przy kościele gietrzwałdzkim. Czytamy: „(...) Sklepienia w nowo przybudowanym kościele już są zamknięte, i murarze przy nich pracę wykańczają. Jeśli Bóg pozwoli, to na Matkę Bożką Anielską nowy kościół ze starym zostanie połączony. Okna z malowanych szkieł już są we fabryce zamówione. Stara drewniana wieża jest już zwalona. Każdy był ciekawy, jak ją cieśla rozbierze. Po spuszczeniu dzwonów i po wydobyciu główniejszych wewnętrznych wiązań i podpór, uwiązano u samego czubka wieży grubą i długą linę i za takową opodal kościoła ciągnięto; za pierwszym silnym pociągnięciem lina się urwała, a wszyscy ciągnący runęli na ziemię – jak pasternaki”. Dopiero za trzecim razem wieża runęła. Wszyscy byli ciekawi, czy w zwalonej kopule znajdują się jakieś pisma, jednak niczego nie było. Zaś na żelaznej chorągiewce były wyryty rok 1693, co świadczyło o wybudowaniu w tymże roku wieży. U podnóża wieży był mur, na którym planowano dalsze prace budowy nowej wieży z piękną galerią<sup>80</sup>.

W korespondencji z 20 września 1884 r. informowano czytelników o prowadzonych dalszych pracach budowlanych przy kościele gietrzwałdzkim: „(...) mury wieży kościelnej wzniesione już 15 stóp po nad galeriją, a jeszcze 15 stóp w górę będą podniesione i dopiero cieśle będą wciągać belki i kozły. Przed zimą pewno się to nie ukończy. Mury kościelne na zewnątrz i wewnątrz wykończone, brak tylko okien i posadzki, a te może w tym miesiącu z fabryk nadejdą”<sup>81</sup>. Wiosną 1885 r. rozpoczęto kolejne prace budowlane przy kościele gietrzwałdzkim. Redakcja 26 czerwca 1885 r. donosiła na łamach, że: „Roboty przy budowie tutejszego kościoła postępują w tym roku bardzo wolno, ponieważ obrabiają najwyższe szczyty wieży”. Galeria na wieży kościelnej nie była jeszcze wykończona, wieżę kościelną kryto blachą miedzianą, zaś przed tymi pracami chciano zamontować „pięć cetnarów ważący krzyż żelazny na najwyższy szczyt wieży”. Ponadto przygotowywano zamontowanie kopuły z brązu wielkości wielkiego bębna wojskowego, a nad tym wszystkim postanowiono umieścić

<sup>77</sup> Gietrzwałd, 1go Września 1883, „GW” 1883, nr 206, z 8 IX.

<sup>78</sup> Na kościół w Gietrzwałdzie, „GW” 1883, nr 207, z 12 IX.

<sup>79</sup> Gietrzwałd, 1 października 1880, „GW” 1883, nr 224, z 3 X.

<sup>80</sup> Z Gietrzwałdu, 21go Czerwca, „GW” 1884, nr 147, z 28 VI.

<sup>81</sup> Z Gietrzwałdu, 17go Września 1884, „GW” 1884, nr 217, z 20 IX.

koguta z brązu. Oczekiwano także na okna i planowano zamontowanie na wieży dzwonów, by na odpust św. Piotra i Pawła mogły dzwonić<sup>82</sup>. Jednak do uroczystości odpustowych dzwony nie zawisły na wieży. Zawieszono je w pierwszych dniach lipca 1885 r. Z nadesłanego listu do redakcji dowiadujemy się, że: „(...) okna malowane w Belgii już nadeszły; a piętnaście tajemnic Różańca św. pięknie się w tych oknach przedstawia. Blachy miedziane już nadeszły, a blachnierze z Królewca do pobijania wieży też razem przybyli”. Autor listu ubolewał, że blacharze zażądali ustawienie rusztowania, co znacznie powiększyło koszty prac budowlanych<sup>83</sup>.

Przy budowie miał także miejsce nieszczęśliwy wypadek. Jednego z robotników w czasie burzy poraził piorun. „Upał był nieznośny, złowrogi. Około godziny trzeciej po południu nadeszła większa chmura z grzmotem i deszczem. Pracujący cieśle, murarze i blacharze schronili się do dzwonnicy. Jedni byli wyżej, drudzy na dole w bramie. Nagle się błysnęło i trzasło z góry we wieżę, jeden z blacharzy, który stał właśnie we drzwiach oparty o zamek, padł rażony piorunem na ziemię i począł się rzucać. Jeden z cieśli ujrzał swą rękę cokolwiek skaleczoną, a wszyscy inni przestraszeni odurzeni. Wkrótce jednak oprzytomnieli i owego rażonego piorunem, zsiniałego, zakopali w piasek. Wnet przyszedł do przytomności, lecz oko jedno miał zrażone i nie widział na takowe. Dziś już odjechał do Królewca do lekarzy”. Szkód wielkich piorun nie uczynił w kościele i na wieży. Choć pozostały po nim ślady<sup>84</sup>.

Kolejna korespondencja przesłana do „Gońca Wielkopolskiego” , 29 lipca 1885 r. informowała, że nareszcie rozebrano szczyt wewnątrz kościoła, co spowodowało połączenie starej części świątyni z nową. Na niedzielę, w którą przypada uroczystość Najświętszej Panny Anielskiej, nabożeństwa odbywać się będą w jednym dużym kościele, dzięki czemu znacznie więcej pielgrzymów będzie się mogło w nim pomieścić. Prace budowlane dobiegały końca, w ostatnich dniach lipca kładziono posadzkę<sup>85</sup>.

Uroczystość poświęcenia nowej części kościoła odbyła się 2 sierpnia 1885 r. w uroczystość Matki Bożej Anielskiej. Gazeta donosiła, że: „(...) ksiądz Wejchsel, proboszcz miejscowy, z upoważnienia Najprzewielebniejszego Biskupa Warmińskiego poświęcił nowy kościół już o godzinie 6tej zrana, a następnie odprawił przy nowo wystawionym tymczasowo ołtarzu wielkim Mszę świętą za wszystkich dobrodziejów, którzy się jakimkolwiek datkiem przyłożyli do zbudowania tej świątyni na cześć Matki Bożkiej wystawionej”. Napisano też, że uroczystość zgromadziła rzesze pielgrzymów, a świątynia była wypełniona pątnikami<sup>86</sup>.

## **Odpusty gietrzwałdzkie w latach osiemdziesiątych XIX w.**

Korespondencja z odpustu gietrzwałdzkiego, który odbył się 8 września 1883 r., informowała czytelników o niebywale radosnej atmosferze wśród pątników. I że już w

---

<sup>82</sup> Z Gietrzwałdu, dnia 24go Czerwca, „GW” 1885, nr 143, z 26 VI.

<sup>83</sup> Gietrzwałd, 15go Lipca, „GW” 1885, nr 162, z 19 VII.

<sup>84</sup> Gietrzwałd, 15go Lipca. Piorun w kościele, „GW” 1885, nr 162, z 19 VII.

<sup>85</sup> Gietrzwałd, 29go Lipca, „GW” 1885, nr 172, z 31 VII.

<sup>86</sup> Z Gietrzwałdu, „GW” 1885, nr 176, z 5 VIII.

wigilię uroczystości odpustowej zgromadziła się rzesza pielgrzymów, którzy przybyli z Warmii, a także kompanie z Kongresówki. Nadmieniała także o prowadzonych pracach budowlanych przy kościele gietrzwałdzkim<sup>87</sup>. Za rok później na łamach „Gońca” informowano o uroczystościach, które odbędą się w Gietrzwałdzie 14 września 1884 r.<sup>88</sup>. Kolejna korespondencja pojawiła się 14 września 1884 r., a przekazał ją pątnik uczestniczący w uroczystościach 8 września. Przywołał fragment kazania, które wygłosił kaznodzieja odpustowy: Maryja: „(...) naprzód żąda, aby wszyscy odmawiali Różaniec, a odmawiali go chętnie, szczerze i z gorącym nabożeństwem. Dalej żąda, aby każdy zachowywał czystość stanowi swojemu przyzwoitą. Trzecie, żąda, aby ustało pomiędzy nami pijaństwo. Tych trzech rzeczy szczególnie żąda od nas N.M. Panna. Odmawiajmyż więc Różaniec chętniej i nie tak ozięble jak dotąd, ale z gorącym nabożeństwem. Wystrzegajmy się grzechu nieczystości, bo ten najbardziej się sprzeciwia jej Panińskiej czystości”. Dalej kaznodzieja wołał: „(...) strzeżmy się pijaństwa, które tak wiele złego na nas sprowadza. Ażeby tym pewniej się od niego ustrzedz, to się wyrzeczmy gorzałki, że przynajmniej na rok jeden nie będziemy pić gorzałki, rumu, araku i żadnych gorących trunków”. Na zakończenie kazania pielgrzymi ślubowali abstynencję. Pątników miało być więcej niż przed rokiem<sup>89</sup>. Na uroczystości odpustowe 14 września 1884 r. do Gietrzwałdu przybyło około 25 tys. pielgrzymów, przede wszystkim z Warmii<sup>90</sup>.

Przed ósmą rocznicą początku objawień maryjnych w Gietrzwałdzie, przypadającą 27 czerwca 1885 r., i odpustem przypadającym 29 czerwca na św. Piotra i Pawła, w „Gońcu Wielkopolskim” w numerze z 26 czerwca 1885 r. napisano, że: „Pobożni czciciele Matki Bożkiej o miejscu tem nigdy nie zapomną”. Dalej podano krótką informację, że inne pisma – nawet katolickie – „będą bluźnić i wyśmiewać się”<sup>91</sup>.

## Podsumowanie

Prasa polskojęzyczna w czasie objawień odegrała ważną rolę w informowaniu wiernych o objawieniach maryjnych w Gietrzwałdzie. Od końca sierpnia wiele redakcji wysyłało własnych korespondentów, by ci informowali czytelników, co dzieje się w Gietrzwałdzie. Archiwalne numery gazet ukazują nam ogromne zainteresowanie tymi wydarzeniami, i to zarówno w czasie trwania objawień, jak i zaraz po ich zakończeniu. Ważną rolę odegrał „Goniec Wielkopolski”, który poświęcił wiele miejsca na relacje opisujące wydarzenia gietrzwałdzkie z lat 1877-1885. Warto też podjąć dalsze badania nad kolejnymi pismami, które opisywały Gietrzwałd w owym czasie, wśród których są takie tytuły, jak: „Pielgrzym” pelpliński, „Kurier Poznański”, „Orędownik” czy „Katolik” wydawany na Śląsku.

---

<sup>87</sup> Gietrzwałd, „GW” 1883, nr 219, z 27 IX.

<sup>88</sup> Do Gietrzwałdu, „GW” 1884 r., nr 211, z 13 IX.

<sup>89</sup> F. Nierzwicki, Objawienie w Gietrzwałdzie, „GW” 1884, nr 212, z 14 IX.

<sup>90</sup> Z Gietrzwałdu, „GW” 1884, nr 217, z 20 IX.

<sup>91</sup> Z Gietrzwałdu, 24go Czerwca, „GW” 1885, nr 143, z 26 VI.

